Nr. 258. Lwów, Niedziela dnia 16. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko katolickie:
Dziś: Ludmili m.
Jutro: Lamberta bisk.
Pojutrze: Tomasza.

Grecko-katolickie.
Wawyły m.
Zacharji.
Wos. Czda s. Mych.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 41 m.
Zachód „ o 6 g. 10 m.
Barometr 761. Pogoda.

Ostatnia sesja sejmowa w kadencji.

A więc sprawdziły się nasze, przed tygodniem na tem miejscu wypowiedziane przepowiednie o feralności dalszego ciągu sesji sejmowej, rozpoczętego w poniedziałek! Te cztery posiedzenia, które nam udzielono jako dar z łaski, odznaczały się rzadką w dziejach bezpłodnością i próżnią. Ani jednej ważniejszej lub choćby mniej ważnej sprawy nie załagodzono, prócz chyba uchwalonej wczoraj zmiany częściowej statutu Banku krajowego, a i tej zmiany dokonano, zdaniem naszem, w kierunku fałszywym i dla kraju mniej korzystnym. Zresztą nic a nic. Jak górę z plec, tak zwalono mnóstwo spraw i sprawozdań do kosza i zmarnowano *cały tydzień* drogiego czasu.

Lecz cóż czynić! Może następna, dziś się rozpoczynająca sesja, będzie szczęśliwszą. Jeżeli prawdą jest to, co doniósł *Czas*, że ma ona trwać do 28. października, w takim razie będzie ona jedną z dłuższych sesyj i odbyć może około 40 posiedzeń. Byłby to czas dostateczny do załatwienia przynajmniej tych naglących a dawno już dojrzałych spraw, które tak długo czekają na załatwienie. W pierwszej linji wymieniamy tu ustawę o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych. Wspominaliśmy już niejednokrotnie o tej biednej ustawie, tak koniecznej dla kraju, a tak długie przechodzącej manowce. Powinno to być rzeczą sumienia sejmujących posłów, by ta przez 9 miesięcy już pokutująca ustawa została jak najprędzej uchwaloną i ponownie do sankcji przedłożoną.

Do najnaglejszych i w literalnem znaczeniu tego słowa *piekących* spraw naszego kraju, znajdujących się w programie czynności nowej sesji, należą w pierwszej linji dwie ustawy dotyczące *pożarów*, a mianowicie ustawa o policji ogniowej po wsiach i ustawa o nałożeniu kontrybucji na towarzystwa asekuracyjne na rzecz straży ogniowych. Obie te ustawy, opracowane przez Wydział krajowy i przedłożone Sejmowi na poprzedniej sesji, ugrzęzły w komisji, spodziewamy się, że teraz przynajmniej doczekają się załatwienia. Rok obecny iście fatalnym jest dla Galicji pod względem pożarów. Dość będzie przytoczyć *16 miast i miasteczek i przeszło 30 wsi* mniej lub więcej w rb. przez pożary zniszczonych. Oto spis tych zrujnowanych miast: Skole, Żabno, Żydaczów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Grybów, Toporów, Jezierzany, Suchostaw, Oleszyce, Rożniatów, Gliniany, Kałusz, Mikołajów, Radziechów i Tarnobrzeg powtórnie. A oto ważniejsze gminy wiejskie: Kulczyce, Zazdrość, Głęboczek, Dobreniów, Trzebownisko, Ulwowek, Mołoszkowice itd. Ogromny ten szereg wielkich pożarów w ciągu kilku miesięcy powinien dla Sejmu naszego być najdobitniejszem memento dla jak najspieszniejszego załatwienia obu wspomnianych ustaw. Trudno też przypuścić, by skądkolwiek mogła przeciw nim powstać jaka zasadnicza opozycja. Przeciwnie, jeszcze podczas poprzedniej sesji sejmowej wpłynęły liczne petycje, domagające się opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych. Opodatkowanie takie nie jest wcale nowością w krajach ucywilizowanych. I owszem, istnieje ono prawie wszędzie, od kilku lat istnieje nawet na Bukowinie, i Galicja tem chyba poszczycić się może, że najdłużej zaniedbuje ten jedyny prawie sposób, umożliwiający odpowiednią organizację straży ochotniczych po kraju. Ktokolwiek bowiem miał kiedy do czynienia z organizacją podobnych straży na prowincji, ten wie, że pierwszą i największą trudnością w prosperowaniu organizacji jest brak funduszów potrzebnych na uzbrojenie strażaków i sprawienie niezbędnych narzędzi dla gaszenia ognia. Gminy nasze i tak już są obciążone najrozmaitszymi podatkami i dodatkami, a nadto nieraz zrujnowane klęskami elementarnemi lub gorszą jeszcze klęską złej gospodarki, reflektować zaś przy urządzeniu instytucji tak koniecznej i naglącej, jak straże pożarne, na jakieś fundusze składkowe, to znaczy odkładać rzecz całą na nieokreślony czas i narażać kraj na nowe miljonowe straty.

Dla tej samej kategorji spraw pilnych i ważnych należy też uchwalona już przez Sejm ustawa budownicza dla 129 miast i miasteczek, która jedynie z powodu wadliwej stylizacji i sprzeczności kilku ustępów z własnemi swojemi paragafami nie otrzymała sankcji cesarskiej. Zdaje się, że naprawienie tych usterek nie powinnoby tak dużo zająć czasu i mamy nadzieję, że ustawa ta również na sesji obecnej doczeka się pomyślnego załatwienia. Jak ważną jest ona nieraz w życiu gminnem po naszych miasteczkach, dowodzą tego walki, jakie toczono o nią w Stryju, w Tarnobrzegu i po innych miastach.

Spodziewać się należy, że wkrótce też doczekamy się referatu komisji, która zajmuje się opracowaniem ustawy gminnej dla większych miast (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa). Sprawa ta agituje się już od lat kilku, częstokroć poruszała umysły, a o żywotności i ważności jej nikt chyba nie wątpi. Smutne nad wyraz fakty dobrowolnej rezygnacji licznych miast galicyjskich z dobrodziejstw autonomji i oddania zarządu ich w ręce komisarzy rządowych — oto najwymowniejsze świadectwo niedostateczności dotychczasowych porządków, dowód nieprzeparty konieczności gruntownej reformy tej gałęzi życia autonomicznego.

Nie wspominamy o sprawie wykupna propinacji, zainicjowanej przez rząd, wiemy bowiem, że rząd potrafi też w danym razie przyspieszyć ją i przeforsować tak, jak jemu będzie na rękę. Zbytecznem też byłoby wspominać o budżecie krajowym i sprawach czysto administracyjnych, które również załatwić musi Sejm w sesji obecnej. Wszystko to są rzeczy nieuniknione, których załatwienie rozumie się samo przez się.

Sesja obecna jest ostatnią sesją w kadencji. Pod wrażeniem prac, dokonanych na niej, odbywać się będą w styczniu p. r. nowe wybory do Sejmu. Jakkolwiek ocena całej działalności Sejmu w składzie obecnym wcale pomyślnie wypaść nie może, to przecież pragnąć by należało, by choć obecna ostatnia sesja zaznaczyła się czemkolwiek bądź więcej podobnem do prawdziwej i dla całego kraju pożytecznej roboty, niż sesje poprzednie. Niestety jednak, za mało mamy danych, byśmy się mogli z jakiemkolwiek prawdopodobieństwem spodziewać, że Sejm, który przez sześć lat tak liczne złożył dowody swej nieudolności i swego kastowego charakteru, zmienił nagle ten charakter na ostatniej sesji. A w takim razie czy nie będzie to wróżbą o przyszłości obecnego składu Sejmu, że ostatnia jego sesja, rozpoczęła się w sam żydowski *dzień sądny?...*

Wiec delegatów miast.

Wiec wypadł wczoraj nadzwyczajnie świetnie, gdyż prawie wszystkie miasta i miasteczka wysłały swoich delegatów.

Zgromadzenie zagaił p. dr. Piotr Gross, który w przemówieniu swojem podniósł doniosłość zjazdu i objaśnił, że poprzedni zjazd burmistrzów wybrał komitet, który zajął się przygotowaniem materjałów i zwołaniem dzisiejszego wiecu, a wybrał taki czas do zjazdu, aby być w kontakcie ze Sejmem.

Komitet zaproponował wybór prezydjum zjazdu w następującym składzie: przewodniczący dr. Wajgiel z Krakowa, zastępcy pp. Dworski z Przemyśla i dr. Zbyszewski Wiktor z Rzeszowa; sekretarze pp. Biechoński Wojciech z Gorlic i dr. Fruchtmann Jakób z Drohobycza.

Objąwszy przewodnictwo dr. Wajgiel wniósł wybór 4. sekcyj, mianowicie: propinacyjnej, kwaterunkowej, statutowej i administracyjnej.

P. Iskrzycki żądał, aby każdy z uczestników wiecu we wszystkich sekcjach nietylko miał głos doradczy, ale przy głosowaniu miał wotum decydujące. Wniosek ten jednak upadł.

Do każdej sekcji mógł się każdy z uczestników dowolnie zgłaszać. Najwięcej się zapisywało do sekcji propinacyjnej.

Następnie ukonstytuowały się sekcje, a rezultat wyborów jest następujący:

Sekcja I. Przewodniczący p. Koźmiński, zastępca p. Witosławski (burmistrz z Brodów), sekretarze dr. Fruchtmann Jakób i Pallan.

Sekcja II. Przew. dr. Goldmann, zastępca Dmóchowski, sekr. dr. Roszkowski.

Sekcja III. Przew. dr. Wiktor Zbyszewski, zastępca dr. Lewakowski August, sekretarz Żardecki.

Sekcja IV. Przew. dr. Rybicki, zast. dr Budzynowski, sekr. Uderski.

Przedłożone wnioski członków zjazdu są następujące:

Projekt ustawy gminnej dla większych miast, wypracowany przez podkomitet sejmowej komisji;

Założenie domu przymusowej pracy we Lwowie, projekt prezyd. p. Edmunda Mochnackiego;

Reforma ustawy o radach szpitalnych, dr. Ignacego Budzynowskiego;

Nowa ustawa gminna dla większych miast galicyjskich, p. Tadeusza Romanowicza;

Sprawa uwolnienia od podatku domów, postawionych na gruncie budowli zburzonych dla regulacji ulic, wiceprezydenta Ignacego Romanowskiego;

Sprawa kwaterunku wojsk, dra Aleksandra Dworskiego;

Sprawa propinacyjna, dra Jakóba Fruchtmanna;

W sprawie kwaterunkowej, dra Gustawa Roszkowskiego;

W sprawie pomnożenia posłów miejskich w Sejmie i Radzie państwa, i w sprawie subwencji rządowej na koszta wynikające z poruczonego zakresu działania, dra Ciesielskiego;

W sprawie opłaty od wyszynku napojów spirytusowych, p. Łyszkowskiego;

W sprawie interpretacji noweli egzekucyjnej, p. Sterna.

Następne plenarne posiedzenie w poniedziałek o godz. 9 rano.

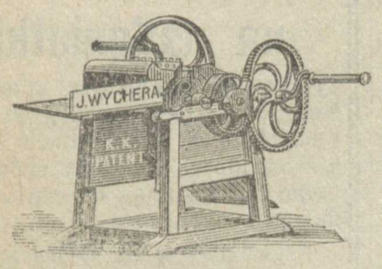

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** już świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane **codzień świeże, rozsyła najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczałby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja na dostawę drzewa opałowego, Szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie, na rok 1889, t. j. od dnia 1go Stycznia do 31go Grudnia 1889 r. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości potrzebnego drzewa, a mianowicie:

a)	bukowego metrów kubicznych	1200
b)	brzozowego	700
c)	sosnowego	600

Drzewo powinno być w najlepszych gatunkach, — zdrowe, suche, w równych polanach, a dostawione będzie w miarę zażądania, i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe wyjaśnienia udzielane będą w Zarządzie szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zostanie zawartym.

Oferty opieczętowane i należycie ostęplowane, przy dołączeniu wadium 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 8go Października r. b. i w tymże dniu o godzinie 11ej przed południem odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

Lwów dnia 5go Września 1888.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego

Dr. Głowacki.

AGRONOM

w wszystkich gałęziach gospodarstwa pewny poszukuje od 1. października posady.

Łaskawe zgłoszenia pod literą R. B. poste restante Czudec via Rzeszów.

Poszukuję kupna

znacznego majątku za gotówkę. O rychłe nadesłanie wykazów zapewniając dyskrecję, prosi

A. Teodorowicz

Lwów, ulica Mickiewicza 22.

Celina Mainardi

artystka opery włoskiej uczennica Lampertiego Franciszka (ojca) rozpoczyna kurs nauki śpiewu solowego z dniem 15. września. Przyjmuje od godziny 10. rano do 12. w południe, ulica Ormiańska l. 31 pierwsze piętro.

Węgierską bryndzę wyśmienitą

poleca

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie.

BERNEŃSKIE

Materje sukienne

rozsełam za gotówkę lub za pobraniem po zadziwiająco nizkich cenach, a mianowicie:

tylko dobre gatunki

3·10 metr. dług. na ubiór zimowy	zł. 3·75
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy	zł. 5·20
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy	zł. 6·00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy .	zł. 8 00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy .	zł. 10·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy .	zł. 12·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy .	zł. 14·—
3·10 metr. dług. na znakomity ubiór zimowy	zł. 16·—

Najznakomitsze z berneńskich materyj na palta

2·10 metr. na całe palto zimowe	zł. 5·—
2·10 metr. na lepsze palto zimowe	zł. 5·50
2·10 metr. na bardzo dobre palto zimowe . .	zł. 6·—
2·10 metr. na znakomite palto zimowe	zł. 10·—

Sytryjskie gunie

na ubiory myśliwskie i menczykowy 2·10 met. zł. 5·20

Skład fabryczny sukna

Karola Pechaczka

Berno Krautmarkt 13.

Wzory gratis i franco.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie

otwiera z dniem 1-go października 1888 roku nowe kursa dla **aspirantów:**

1) **do jednorocznej służby ochotniczej;**
2) **do szkół kadeckich;**
3) **na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;**
4) **na oficerów pospolitego ruszenia;**

Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września b. r. między godziną 4tą i 6tą po południu.

Emeryt. kapitan *J. Waniczek.*

Lwów, ulica Akademicka l. 12. I. piętro.

Programy gratis i franco.

Saxlehnera Woda gorzka

z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwale jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Każdy z tych 73 głosów mógł iść na wagę złota; każdy płynął z najgłębszego przekonania, każdy był wyrazem takiego męstwa i wyrobionej odwagi cywilnej, o jakiej nie śniło się wyborcom gmin miejskich Brzostka, Frysztaka, Kołaczyc i Ołpin, którzy zerwali solidarność z innemi miastami i stanęli po stronie pana hrabiego. Że nie z przekonania, to pewnie — bo burmistrz miasta Kołaczyc miał tylko to na swoją obronę, że go hrabia prosił o głos — a lekarz z Brzostka oświadczył naiwnie: „No widzi pan, ja piję herbatę u pana starosty, to jakże ja mogę głosować za panem Biechońskim“. I gdzie tu hart duszy człowieka ze stopniem akademickim w porównaniu z tym polskim chłopkiem; tego nie odstraszają nawet groźby jego ojca duchownego, a tamtemu już nawet herbata przeszkadza.

Z jednej gminy stracił p. Biechoński dwa głosy z tego powodu, że wyborcy nauczycielowi zagroził proboszcz, iż mu będzie szkodził na każdym kroku, a średniemu właścicielowi z głosem wirylnym, że nie przestąpi więcej jego progu i na Wielkanoc nie przyjdzie święcić. Nie wiemy jeszcze szczegółów nacisku duchowieństwa we wszystkich parafiach, ale i to wiemy, że w niedzielę dnia 2. września w kilku miejscach przemawiano z ambony za panem hrabią. Czy to nie osłabi silnej wiary naszego poczciwego polskiego ludu z jednej, a nie wyrwie resztek jej korzeni w inteligencji miejskiej, z drugiej strony, niech osądzą wyższe władze duchowne, które nad świętością ambony czuwać powinny. Czyż tego rodzaju nadużycia nie muszą coraz to więcej zwiększać zastępy nieprzyjaciół kościoła i dorzucać zarzewia do tego ogniska, z którego ma wybuchnąć hasło: rozdział kościoła od państwa?

Gdyby cała akcja była się tak odbyła, jak tego wymaga godność poważnej akcji obywatelskiej, bylibyśmy niezaprzeczenie odnieśli materjalne zwycięstwo. Ale nie damy sobie niczem zaprzeczyć, że odnieśliśmy świetne zwycięstwo moralne, bo naszych 73 głosów, czystych jak złoto, głosów najinteligentniejszych włościan okręgu, głosów płynących z najgłębszych przekonań, nie oddalibyśmy za 114 głosów pana hrabiego, a nawet i za 1.140 głosów tego rodzaju. To też wyszliśmy z walki pokrzepieni na duchu, weseli, spokojni— a zwycięzcy znużeni, upadli na duchu, nie wierząc w własne zwycięstwo.

Regulacja pisarzów gminnych.

Skonstatowanem zostało już dawno relacjami wydziałów powiatowych i starostw, nadsyłanemi do Wydziału krajowego z okazji zbierania materjałów do reformy ustawodawstwa gminnego, że jednym z najgłówniejszych powodów złej administracji w gminach wiejskich są *nieudolni i nieuczciwi pisarze gminni.*

Funkcjonarjusze ci, bardzo źle płatni — przeciętna płaca pisarza gminnego wynosi 59 złr. — rekrutujący się przeważnie z indywiduów wykolejonych, nie mogących już znaleść w innych zawodach zajęcia, zazwyczaj ograniczeni i niemający wyobrażenia o ustawach i przepisach administracyjnych, działają tylko ze szkodą gminy, narażając ją ustawicznie na kary pieniężne z powodu zaniedbywania obowiązków. Co gorsza, ludzie ci, źle płatni, szukać muszą ubocznych dochodów, a tych im dostarcza pokątne pisarstwo, które ze szkodą materjalną powierzających im się klientów wykonywają; zaniedbując własne obowiązki, działają na szkodę gminy; trudniąc się pokątnem pisarstwem, wywierają najzgubniejszy wpływ na jej mieszkańców.

To też Wydział krajowy, podzielając w zupełności zdanie komitetu powyżej wymienionego, postanowił przedłożyć Sejmowi projekt do ustawy, regulującej stosunki służbowe pisarzy gminnych po wsiach.

Po myśli tej projektowanej ustawy mógłby pisarzem gminnym być tylko ten, kto się wykaże świadectwem uzdolnienia, wydanem przez jednę z komisji egzaminacyjnych, ustanowionych *ad hoc* przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem. W skład takiej komisji wchodzić mają prócz prezesa Rady powiatowej, jako przewodniczącego, 4 członkowie. Prezesa i dwóch członków ma wyznaczyć Wydział krajowy, a drugich dwóch członków Namiestnictwo. Ilość komisyj i ich siedzibę oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

Komisje te stanowić mają większością głosów o przypuszczeniu kandydata do egzaminu i o jego uzdolnieniu na podstawie wyniku egzaminu, tudzież mają wydawać świadectwa urzędowe.

Płaca pisarza gminnego ma być odpowiednio uregulowaną, a gminy, które nie są w stanie utrzymywać własnym kosztem pisarza gminnego, mają być połączone przez Wydział powiatowy w okręgi pisarskie celem wspólnego utrzymywania pisarza gminnego. Rozkład kosztów utrzymania wspólnego pisarza gminnego ma nastąpić w drodze dobrowolnej umowy. Gdyby jednak co do tego pomiędzy gminami nie nastąpiło porozumienie, rozłoży Wydział powiatowy te koszta na gminy do okręgu pisarskiego należące w stosunku podatków bezpośrednich.

Naczelnikowi gminy, względnie naczelnikom gmin należących do okręgu pisarskiego, przysługuje władza dyscyplinarna nad pisarzem gminnym. Naczelnik gminy może pisarza gminnego suspendować, a rada gminna oddalić, wszelako tak suspenzja jak i oddalenie wymaga zatwierdzenia Wydziału powiatowego.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie I. sesji 6. z dnia 15. września. Początek o godzinie 12. m. 15. Posłów obecnych 85. W loży namiestnikowskiej minister Prażak w towarzystwie p. Bochyńskiego i Simonowicza. Przywitali go tam pp. marszałek Tarnowski, tudzież Smolka i Zaleski.

P. marszałek zagaiwszy posiedzenie powołał prowizorycznie czterech sekretarzy i zarządził wybór stałych sekretarzy, kwestorów i rewidentów.

Na 78 głosujących wybrani rewidentami jednogłośnie: Antoniewicz, Bartoszewski, Goldman, Kowalski, Łoziński Czesław, Merunowicz, Rozwadowski Bolesław, Weissman, Wernicki, Wolański Mikołaj, Mochnacki i Siczyński. Sekretarzami: Badeni Stanisław, Sapieha Władysław, Jędrzejewicz Adam i Siczyński. Kwestorami: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski i Torosiewicz.

Spis petycyj jest następujący:

Wydział powiatowy w Grybowie, o opust procentu zwłoki i zezwolenie spłaty reszty należytości pożyczki głodowej z r. 1873. Gmina Jastrzębie i Kąsna Górna w pow. grybowskim o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego. Gmina Wiśniowa o zapomogę z powodu klęski elementarnej gradobicia, a gmina Wola Ryszkowa o odpisanie zaległości podatkowych (gruntowych i domowych), z powodu niemożności ściągnięcia. Gmina Dąbrówka Breńska, o uwolnienie od opłat konkurencyjnych na regulację rzeki Nowego Brnia. Gmina Zalipie, o wyłączenie jej z sądu pow. w Żabnie, a przydzielenie do sądu pow. w Dąbrowie. Gmina Podlipie, jak wyżej. Rada szkolna miejscowa w Kętach, o wyjednanie sankcji dla noweli do ustawy szkolnej o polepszenie bytu stanu nauczycielskiego. Spółka wódna dla regulacji Wisłoka i Pielnicy, o subwencję. Kolegjum lekarzy szpitala św. Łazarza w Krakowie, w sprawie rozszerzenia szpitala. Klasztor OO. Bernardynów w Gwoździcu o zapomogę na odbudowanie spalonego kościoła. Towarzystwo historyczne we Lwowie, o subwencję na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“. Straż pożarna ochotnicza w Grybowie w sprawie opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży i o zapomogę. Grono nauczycielek szkoły żeńskiej w Buczaczu, o zreorganizowanie szkoły na 4 klasową. Nauczyciele szkoły żeńskiej i pospolitej w Sanoku, o podwyższenie płacy. Stefan Woliński, nauczyciel w Domażyrach, o przyznanie 5-lecia i zwrot 2 dokumentów, dołączonych do zeszłorocznej petycji. Stanisław Drozd, nauczyciel, o policzenie 5 lat służby wojskowej. Józef Adler, nauczyciel, o stypendja dla swych córek. Jędrzej Bogacz, rolnik z Łąki Sanockiej, o uwolnienie od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle. Paweł Bylicki, producent narzędzi rolniczych w Starym Sączu, o subwencję na fabryczne rozszerzenie pracowni. Dyrekcja skoły sztuk pięknych w Krakowie z prośbą Karola Wawrosza, o subwencję na kształcenie się za granicą w malarstwie historycznem na szkle. Wincenty Vincenti Askenazy, o subwencję na kształcenie się w spiewie. Bogusz Zygmunt Stęczyński, o subwencję. Tekla Zawirska, wdowa po nauczycielu, o podwyższenie zaopatrzenia. Wydział powiatowy w Chrzanowie, o 300 zł. zapomogi dla ludności dotkniętej klęską gradową. Gmina Mrozowice, o zniesienie datku konkurencyjnego na utrzymanie nauczycieli do kwoty 60 zł. Gmina Lgota, o zapomogę w skutek gradobicia. Zakład głuchoniemych we Lwowie, o subwencję na rok 1889. Rozalja Piotrowska, wdowa po dyetarjuszu, o dar łaski.

W pierwszym czytaniu przekazano do komisyj następujące sprawozdanie Wydziału krajowego:

1. o administracji jednomiljonowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla wojska, do kom. administracyjnej;

2. Projekt ustawy, zmieniającej § 3. ustawy o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych, do prawniczej;

3. Projekt ustawy o stosunkach sług, do administracyjnej;

4. Budżet na rok 1889, do budżetowej;

5. Sprawozdanie w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa, do komisji gospodarstwa krajowego;

6. o regulacji dolnej sekcji rzeki Gniłej Lipy, do komisji gospodarstwa krajowego;

7. o reorganizacji szkół wydziałowych żeńskich w Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, do szkolnej;

8. Projekt ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia, do administr.;

9. Wniosek w przedmiocie kodyfikacji ustaw krajowych, do budżetowej;

---

jakoś ta z torbami jesce cłek nie pońdzie po prośbie.

Pan Edward położył mu rękę na ramieniu i chciał coś jeszcze powiedzieć, ale zawahał się; zobowiązania względem de Farre'a zamknęły mu usta.

— Jedno moje słowo uczyniłoby go milionerem — pomyślał, i z wyższością spojrzał na pochylonego przed nim Biedronkę — ale uczciwy człowiek nie zdradza zaufania.

Potem uśmiechnąwszy się pogodnie do własnych myśli, dodał:

— Boże, jakaby ona była kontenta, gdyby mogła zajrzeć teraz w moję duszę!...

Kiedy wracał do dworu od ognia, na ganku spotkał pierwszą panią Tomirę, która wyszła na jego powitanie, podała mu rękę i ścisnęła dłoń jego; ściśnięcie to zachwyciło go moralnie, ale zabolało fizycznie; mimowoli syknął z bolu.

— Co panu?

Spojrzał na swoje palce; zakrwawione były i obdarte ze skóry.

— Nic, zraniłem się gdzieś przy pożarze — odparł — do wesela się zagoi.

Palewska uśmiechnęła się i spytała:

— A kiedyż to pan myśli się żenić?

Pytanie to, obojętne na pozór, zmięszało go po dawnemu.

— No, nie — ale to się tak mówi — wybąknął, jakby się chciał tłumaczyć przed nią. — Ktoby tam mnie chciał teraz moja pani! — dodał z rezygnacją i westchnieniem, machnąwszy ręką lekceważąco.

IX.

Na miejscu dawnej chałupy, stajni i obory Mikołaja Biedronki pozostało tylko zczerniałe i spopielałe pogorzelisko; ogień zniszczył mu wszystkie budynki i zrównał z ziemią. Uratowane sprzęty i chudobę pomieścił hardy chłop nie we dworze, pomimo ofiarowanej sobie gościnności przez dziedzica, ale we wsi u krewnych, gdzie jako komornik zamieszkał.

Codziennie przychodził tylko na swą spaloną siedzibę i wystawał całemi godzinami wśród zgliszczy, przypatrując się im w zamyśleniu z jakąś obojętnością fatalisty, jak gdyby w tych zwęglonych szczątkach odszukiwał śladów spalonej ojcowizny.

— Ja tam na zimę budować nie będę — odpowiadał zapytywany, kiedy myśli nową chatę stawiać? Sam jeden wszelako powoli zabrał się do odgartywania gruzów i usuwania rumowiska.

Nie śpieszno mu jakoś było z tą robotą.

We dworze tymczasem zanosiło się na duże zmiany.

Pani Tomira kazała sobie sprowadzić swój własny powóz z Czarnopola i po ostatniej wizycie doktora miała wreszcie powrócić do siebie, ale o ile podczas choroby niecierpliwie oczekiwała tej chwili, o tyle teraz zdawała się niemal ociągać i odwlekać dzień wyjazdu ze Żłobkowa. Zamyślona chodziła po pokoju, lub po alejach dworskiego sadu, jak gdyby szukała samotności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sceny wyborcze w Jaśle.

Dokładnie już omówiono całą akcję przedwyborczą w Jasielskiem przy wyborze posła na Sejm krajowy. Sprawa już skończona. Hr. Mycielski przy największej presji rządu i duchowieństwa zwyciężył małą większością głosów, a wynik ten już od tygodnia czytelnikom znany. Sam akt wyboru odbywał się jednak wśród tylu ze wszech miar na uwagę zasługujących okoliczności, że dokładniejszy jego opis stanowi wyborną ilustrację krajowych stosunków.

Nigdy może jeszcze nie było wypadku w kraju naszym, by nasz lud polski wystąpił w swojej tak świetnej szacie, by pokazał tyle cywilnej odwagi, tyle hartu duszy i poświęcenia, tyle zdrowego rozsądku i stałości, jak przy wyborze, o którym piszemy. Tak samo też może nie wyszedł jeszcze nigdy upadły kandydat z walki przegranej z takim spokojem i zadowoleniem, jak kandydat ludowy p. Wojciech Biechoński.

Po raz pierwszy widzieliśmy naszych włościan nie biernie, ale czynnie występujących na placu walki, stawiających mężnie czoło w obronie praw swoich nawet duchowieństwu, a co więcej jeszcze, bo i mylnie pojętej gorliwości funkcjonarjuszy rządowych. Ale rzućmy okiem na plac walki.

Już od wczesnego rana, jak pisze korespondent *N. Ref.*, niezwykle wielka ilość wyborców zdąża do Jasła ze stron nie objętych agitacją hr. Mycielskiego pojedynczo lub do dwu, przeciwnie z okolic Frysztaka, gdzie siedziba pana hrabiego w Wiśniowej, pojawiają się całe gromady na wielkich wozach, pilnowane przez propinatorów, leśnych, ekonomów itp. agitatorów, co tem bardziej musiało zadziwiać, że w okolicy Frysztaka nie ma prawie ani jednej miejscowości, któraby miała więcej, niż trzech wyborców.

Wcześnie przed godziną 9-tą rano zgromadzili się już wyborcy z najodleglejszych stron powiatu i o godzinie 9-tej rano mogły się wybory rozpocząć.

Ale było potrzeba wstrzymać wybory, aby zyskać czas do agitacji.

Do akcji wyborczej cichych, spokojnych i wolnych obywateli jawią się żandarmi z najeżonemi bagnetami, jako ilustracja zapowiadanych już od dni kilku strachów, rozpowszechnianych przez objeżdżających wsie agitatorów hr. Mycielskiego, którzy zapowiadali włościanom, że tych, co się odważą głosować na p. Biechońskiego, będą zabierać żandarmi.

Teraz rozpoczyna się pod gorliwą opieką starostwa najwstrętniejsza agitacja na korzyść hr. Mycielskiego z jednej, a najczujniejsze śledzenie, czy kto za p. Biechońskim nie agituje, z drugiej strony. W tej agitacji występuje na pierwszy plan niestety to, co w Polsce powszechnie najbardziej szanować się przyzwyczailiśmy tj. duchowieństwo, kość z kości i krew ze krwi ludu.

Czas nie uwierzy, że w partji postępowej są ludzie z przekonań i praktyki religijni, i że krajało im się serce z żalu na widok profanowania sukienki kapłańskiej. Co, gdy zobaczył pewien zacny ksiądz obrządku ruskiego, tak się odezwał:

„Patrzcie panowie, co się to dzieje! czy my, kapłani ludu ruskiego, odstąpiliśmy kiedy tak nasz lud, jak tu was odstąpili kapłani łacińscy? Czyż temu szlachetnemu ludowi, broniącemu tak odważnie po raz pierwszy praw swoich, nie należało podać ręki, nie przycisnąć go do radością bijącego ciepłego serca!?“

Czy ten zacny kapłan ruski prawdę powiedział, niech osądzi cała światła niezależna publiczność kraju.

Przypatrzmy się teraz hasłom walki.

Hr. Mycielski rozdaje tysiące pomiędzy ubogich — woła pierwszy agitator. Ten argument rzadkiej hojności powstał z tego, że hr. Mycielski wydaje kilka tysięcy zł. na opędzenie kosztów zwyczajnej produkcji ziemiańskiej.

Drugi wychwala w kandydacie szczególnego znawcę rolnictwa, wobec którego cóż znaczy ten nieznany nikomu Biechoński!

A czemu w Gorlicach nie wybrali Biechońskiego, kiedy taki dobry? — woła trzeci.

Czwarty rzuca zatrważające hasło, że p. Biechoński będzie się starał, aby podrożała nafta, bo on mający kopalnie nafty więcej zarobi, jak nafta będzie droższa.

Jakiś naiwny, a gwałtowny ksiądz woła: A kto tu z was płaci tyle podatków i ponosi takie ciężary, jak hr. Mycielski?!

A poco my mamy wybierać człowieka obcego z innego powiatu? — głosi jakiś młody ksiądz, który przecież powinien wiedzieć, że ojczyzna nasza nie kończy się z granicznemi słupemi jednego ciasnego powiatu.

Tu znowu inny agitator, co zakupił kawałek gruntu, nasunął wysoką rogatkę i wdział czamarkę i udając szlachcica, biega około gromad włościan i woła; nafta śmierdzi! nafta śmierdzi!

Tego rodzaju wstrętną strawą karmiono lud wtedy, kiedy go jako najliczniejszy czynnik narodu do obywatelskiej pracy powołano!

A czy odpiera kto te wstrętne zarzuty? Nikt! Lud sam broni się do ostatka. Przeszło 2 godziny czasu pozostawiono tej wstrętnej agitacji. Skutkiem tego do części zdawna skaptowanej przybywa część chwiejnych i niezdecydowanych. Już dobrze było po jedynastej, kiedy zawołano na salę. Przy każdym prawie zwolenniku, pozyskanym dla hr. Mycielskiego, jest na straży albo ksiądz, albo leśny, albo ekonom. Składa się nareszcie komisja wyborcza oczywiście z Mycielszczyków, do której powołano przez nieświadomość jednego Biechońszczyka.

Teraz wysunięto działo grubego kalibru, na niezdecydowanych lub nieśmiałych stanowczo działające; oto głosuje najpierw komisja; głosy jeden za drugim padają na hrabiego, a przyjaciele jego udają głośno, że nigdy się nie spodziewali, by tak gęsto padały na niego głosy, a że nigdy znowu nie myśleli, by Biechoński tak mało głosów miał dostać. Za każdym głosem na Mycielskiego sypią się od komisji i p. starosty pochwały: a to porządny człowiek, a! moja owieczka się nie zbłaźniła itp. — a głosujących na p. Biechońskiego spotykałą groźne spojrzenia, ironiczne uśmiechy, a nawet tak złośliwe uwagi, że głosujący na p. Biechońskiego przychodzą tak nieśmiało, jakby się wstydzili własnego kandydata.

Ponieważ p. Biechoński nie zgromadził wcale żadnej falangi agitatorów, a wyborcy z miasta Jasła obawiali się obrazić na siebie p. starostę, przeto nikt się nie znalazł w sali, ktoby zwrócił uwagę na tak sprzeczne z konstytucją zachowanie się komisji i p. starosty.

Nie dość jednak było tego wszystkiego partji hr. Mycielskiego. W sali wyborczej dziać się musiało wszystko, co ułatwiało wybór hrabiowski, a przeszkadzało wyborowi pana Biechońskiego.

Ktokolwiek kiedy miał do czynienia z wyborami w mniejszej własności ten wie, jak wielu wyborcom włościańskim trudno sobie zapamiętać imię i nazwisko tego kandydata, na którego chcą głosować. Nazwisko to albo przekręcają, albo podają tylko imię i miejscowość, z której kandydat pochodzi itp. Tę trudność usuwa się zwykle w ten sposób, że przed wyborami głośno i dobitnie kilkadziesiąt razy powtarza się imiona i nazwiska kandydatów, bo czytać umie rzadko który wyborca. W tym wypadku wygłaszano dobitnie nazwisko tylko kandydata rządowego; szum zaś pióropuszów żandarmów ostrzegał aż nadto wyraźnie, że nie wolno tego czynić stronnikom p. Biechońskiego. I w tym tedy wyborze stawało wielu przed komisję wyborczą, którzy nazwisk kandydatów nie pamiętali, ale szkodziło to tylko Biechońszczykom. Gdy bowiem wyborca jąkał się z wymówieniem nazwiska pana hrabiego, to wnet pomagała mu komisja całym chórem, gdy zaś przytrafiło się to Biechońszczykowi, wtedy tylko śmiech ironiczny wtórował zakłopotanemu wyborcy; a gromki głos p. starosty lub przewodniczącego, że należy wypowiadać wyraźnie nazwiska, odbierał resztę odwagi.

Kto poznał raz tajnie duszy polskiego włościanina, ten pojmie, ile męstwa, ile odwagi było potrzeba ze strony maluczkich, by aż siedmdziesiąt trzech oddało swe głosy na p. Biechońskiego.

---

34)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Pan Edward z Litkiewiczem i kilku parobkami pracował nad umiejscowieniem ognia.

— O, ludzie, patrzajta, o! o!... stajnia się już zajęła! — wołały głosy, — wszyćko z dymem póńdzie...

— Wyprowadzić kunie coprędzej!

— A chudoba przepadnie.

— O rety, rety!

— Gdzie wam ta kunie wyńdą tera!

— Nie gadalibyśta po próznicy, tylko pomogli ratować, — ofuknął jeden z dworskich parobków gromadkę wieśniaków stojących bezczynnie.

— Dużo ty tam uratujesz! — odpowiedziano mu z niedowierzaniem w skuteczność jakiejkolwiek pomocy; — już jak się ma spalić, to się spali do cna. Nie poradzi.

Pan Edward, zoczywszy niebezpieczeństwo, skoczył ku płonącej stajni, i po chwili własną ręką wyprowadził konia, któremu na łeb zarzucił zdjęty tużurek, by mu zasłonić oczy.

— Macie, zabierzcie go sobie — zawołał do Biedronki, i po raz wtóry zniknął we wrotach, przez które dobywały się kłęby białego, gryzącego dymu i słychać było szarpanie się i rżenie przestraszonych koni przy żłobie.

Wśród gromady ozwały się szepty i szmery podziwu.

— Dziedzic się uwija; lezie w żywy ogień — patrzajta!

Kilku odważniejszych rozpędziło się, aby pójść za przykładem Żłobickiego, ale u wrót samych przystanęło nagle i cofnęło z wahaniem. Pan Edward osmolony, z wysiłkiem, wyprowadził drugiego konia ze stajni, nad którą dach cały gorzał już i trzaskał złowrogo.

Czerwony odblask padał dokoła; widok był groźny, ale nad wyraz malowniczy.

Z okien dworu, otulona szalem, przypatrywała się wszystkiemu pani Tomira i śledziła każde poruszenie Żłobickiego, którego sylwetka mieniła się i migała w płomieniach, to niknęła w obłokach dymu, lub ostremi konturami czerniła się na tle pożaru.

Musiał przeczuwać, że jest obserwowany, bo byłby chętnie zgodził się na to, aby Żłobków cały, świat cały płonął, byle tylko on go mógł ratować w oczach ukochanej kobiety, i za to poświęcenie zasłużyć na jej uznanie.

Biedronka ani się domyślał, czemu miał zawdzięczać tę pomoc dziedzica, który z narażeniem życia sam własnoręcznie wynosił graty z płonącej jego chałupy, ocalał jego dobytek, wyprowadzał ze stajni i obory całą chudobę, szedł w największy ogień i więcej, niż sąsiedzką oddawał mu przysługę.

Co prawda, nie na wiele przydały się wszelkie wysiłki i cała walka z rozkiełznanym żywiołem; jedna sikawka ręczna i wiadra z rąk do rąk podawane nie zdołały ugasić płomieni, które jakby drażnione ratunkiem i wydzieraniem sobie ruchomego dobytku, z tem większą zajadłością rzucały się na budynki i niszczyły je jeden po drugim.

Przed północą kupa zgliszczy dymiła się tylko dokoła sterczących, okopconych kominów; reszta drewnianych ścian zwęglona dogorywała przy samej ziemi zczerniałej i popiołem pokrytej.

— No, cóż Biedronka — zagadnął pan Edward ponurego pogorzelca, ocierając pot z czoła — macie stratę dużą; będziecie się musieli odbudowywać na nowo.

Chłop do kolan pochylił się dziedzicowi, i głuchym głosem odrzekł prawie obojętnie:

— Bóg dał, Bóg wziął, wielmożny dziedzicu.

— Przyszlijcie tam do lasu po drzewo.

Biedronka jednem okiem łypnął, i drapiąc się w głowę, milczał, jakby niezdecydowany; ta wyjątkowa łaska dziedzica zdawała się sprawiać mu kłopot, nie wiedział co odpowiedzieć, i jak ją przyjąć.

— Wpierw trzeba będzie gruz usunąć i grunt oczyścić — mruknął zafrasowany — nim człek o nowym dachu pomyśli.

— Tymczasem możecie przytulić się we dworze — rzekł mu na odchodnem pan Edward — miejsca się znajdzie dosyć; przecieśmy sąsiedzi i nie od wczoraj.

— Niech Bóg zapłaci, wielmożny dziedzicu.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

nie znalazł już nikogo z osady przy życiu, nawet zabudowania zostały zrównane z ziemią. To też ludzie dobrej woli krzątają się, aby otoczyć nieszczęśliwych opieką, a szczególniej odznacza się w tym względzie arcybiskup brukselski, Lavigerie, który z ambony niezmordowanie zachęca do składek na cele misyjne.

O zabawnej scenie donoszą dzienniki włoskie. Podczas pobytu króla Humberta w Forli zawołała jakaś starsza kobieta kilkakrotnie: „Niech żyje król, niech żyje rewolucja!“ Kobietę przyaresztowano, uwolniono ją jednak natychmiast, pokazało się bowiem, że wznosiła okrzyk ten w dobrej wierze, namówiona do tego przez jakiegoś figlarza, który jej wytłómaczył, iż „la Revoluzione“ jest małżonką króla.

W Wiedniu bawi obecnie książę indyjski Skaji-Rao, który przybył tam z całym orszakiem dla zwidzenia stolicy naddunajskiej.

Ofiarą pożaru padł w Londynie teatrzyk „Olimpijski“. Pożar powstał w garderobie kobiecej po przedstawieniu od lampki spirytusowej. Z ludzi nikt nie odniósł uszkodzenia.

Przy uniwersytecie w Bostonie otwarto katedrę narzeczy słowiańskich.

Pomysłowy złodziej. Policja kryminalna francuska uwięziła w tych dniach osławionego Altmeyera, który przed dwoma laty osadzony w więzieniu śledczem, zapomocą blankietu skradzionego ze stołu sędziego śledczego, a zaopatrzonego pieczęcią, zdołał uwolnić się z więzienia i od tego czasu popełnił wiele oszustw i kradzieży. Altmeyer podróżował po całej Europie pod nazwiskiem hr. de Maupas, wicehrabiego de Maistre, hr. de Mocqueville, de Bonneville, Mario Magnon, Mayer itd. Niedawno temu na podstawie fałszywego wekslu z Bordeaux oszukał w Biarritz deputowanego Etienne z Oranu, byłego podsekretarza stanu, na sumę 17.000 franków. Uwięziono go przecież w Harre w chwili, kiedy wraz z jakąś młodą kobietą wsiadał na okręt, udający się do Ameryki. W czasie przesłuchania niepytany, zeznał, iż w urzędzie pocztowym w Oran popełnił kradzież na 20.000 fr., o którą oskarzono niewinnego urzędnika. Altmayer liczy dopiero lat 29.

Wypadek kolejowy pod Dijon. Dziennik paryski *Le Moniteur Universel* donosi, że pociągiem, który wykoleił się pod Dijon, jechał Paweł Łaskin, inspektor generalny kolei żelaznych w Królestwie Polskiem. Reporter tegoż dziennika odwiedzał nawet Łaskina, a następnie rozmowę z nim w dzienniku swoim ogłosił. Łaskin wskutek wykolejenia się pociągu otrzymał lekką kontuzję w okolicy krzyży, leczył się przez parę dni w hotelu du Jura. Obecnie p. Łaskin powrócił już do Warszawy.

Płonący akrobata. W Tours popisywał się przed kilku dniami akrobata Emiljan Castenet chodzeniem po drucie, na 243 metrów długim a rozciągniętym w wysokości 24 metrów ponad powierzchnią ziemi. Castenet wszedł na ów drut niosąc laskę do balansowania, na której obu końcach przytwierdzone były pochodnie bengalskie. Pochodnie te miał on, przybywszy na środek drutu, podpalić. Próba jednak nie udała się, gdyż pochodnie były wskutek deszczu zamoczone. Castenet zatem postanowił zejść na ziemię, by wziąść inne pochodnie, ale oddalił się zaledwie na kilka metrów od środka drutu, kiedy publiczność ujrzała, że tli się suknia akrobaty. Głośnym krzykiem zawiadomiono go o grożącem mu niebezpieczeństwie. Castenet okazał tu niezwykłą przytomność umysłu. Dobiedz do końca drutu i tam szukać ratunku było niepodobna. Zeskoczyć zaś na ziemię równało się nieuchybnej śmierci, a tymczasem ogień rozszerzał się coraz bardziej. Nieszczęśliwy, ale przytomny zawiesił się więc na drucie za pomocą nóg i szybko płonącą suknię zdjął ze siebie. Nie rzucił jej jednak na ziemię, stała tam bowiem publiczność, lecz rękami stłumił ogień. Był jednak tak poparzony, że nie mógł już wspiąć się na drut, lecz musiano podać mu drabinkę.

Na recepcji u namiestnika zabawił p. Prażak blisko 2 godziny mimo widocznego znużenia.

Raut w kole literackiem urządzony na przyjęcie p. Cyprjana Godebskiego, zgromadził w salach Koła przeszło sto osób. Świat artystyczny i literacki znalazł licznych przedstawicieli. Płeć piękna wysłała także swoje reprezentantki. Mistrz Godebski przybył do Koła wraz z córką i dwoma synami.

Raut urozmaicono produkcjami koncertowemi, które rozpoczął uczeń konserwatorjum p. Lewinger, doskonały skrzypek. P. L. odegrał prześliczną fantazję Wieniawskiego na temat „Fausta“. P. Borkowski znany z pięknego barytonu spiewak odspiewał arję z „Afrykanki“, Gounoda „Pieśń wiosenną“ i Noskowskiego polonez, a panna Frenkel odspiewała z brawurą kompozycje Jareckiego i Kratzera.

Najpiękniejszym punktem wczorajszego programu były jednak deklamacje panny Pysznik i p. Frenkla. Pierwsza wygłosiła ze znaną umiejętnością „Przy mazurku Chopina“ Gawalewicza, a na usilne oklaski dorzuciła jeszcze kilka wdzięcznych wierszyków. P. Frenkel deklamował pyszny wiersz satyryczny p. Franciszka Konarskiego pt. „Plecy“. W kilkuzwrotkowym tym wierszu chłoszcze autor srogo nasze stosunki protekcyjne. Dodajmy do tego ciętą, wyborną formę wiersza, a możemy sobie wyobrazić, jaki zyskał poklask w mistrzowskiej interpretacji p. Frenkla. Wesołość niesłychaną pozyskał wygłoszony przez tegoż artystę „p. Agapit“, którego musiał zmuszony oklaskami zaprodukować.

Taką była artystyczna strona wieczoru przeplatana pogawędką, w której rozumie się najważniejszym czynnikiem była osoba mistrza, w około którego wszystko się grupowało.

Raut zakończyły nadprogramowe tańce. Salony Koła opuszczono o 1 po północy.

P. Godebski zabawi we Lwowie do środy, poczem wraca wprost do Paryża.

Znowu wielki pożar zniszczył d. 14. bm. wieczorem miasteczko Żurawno nad Dniestrem w Stryjskiem. Zgorzało w samym środku miasta 60 domów mieszkalnych. Budynek sądowy i areszta uratowano. Straszna musiała być potrzeba i niedostatek ratunku, skoro o godzinie 9. wieczorem nadszedł aż do Lwowa telegram o pomoc!

Na giełdzie wiedeńskiej ogłoszono bankructwo Frankfurtera zaraz nazajutrz po samobójstwie. Dyferencje, które miał zapłacić, nie przenosiły podobno nawet 100.000 zł.

Polak proboszczem pod Paryżem. Arcybiskup paryski mianował ks. Łukowskiego, proboszczem w parafii Arcueil pod Paryżem.

W szkole.

Podczas lekcji arytmetyki pytają małego Stasia:

— Co ci zostanie, jeżeliś miał trzy grosze w kieszeni i zgubił?

— Dziula...

Dziś... przy herbacie.

Pani X. Słyszałeś... Ośmnastoletnia panna Z. wyszła za sześćdziesięcioletniego Y. Biedna kobieta!

Pan X. Przeciwnie... biedny człowiek!

Teatr literatura i sztuka.

* **Opera.** Wczoraj mieliśmy na scenie tutejszej drugi debiut operowy w tym sezonie. Panna Olga Berghi spiewała „Łucję“ Donizettiego. Panna Berghi, osoba młoda o przyjemnej powierzchowności, rozporządza wysokim głosem sopranowym o nie bardzo wielkich rozmiarach, ale o bardzo przyjemnem świeżem brzmieniu. Szczególnie piękne są u młodej spiewaczki tony górne, które brzmią silnie i czysto, mniej zaś tony nizkie. Po pierwszym akcie, otwarcie wyznać wypada, byliśmy nieco rozczarowani. Dość częste wypadanie z tonu i niezupełna zgoda z taktem — w znacznej części wina akompaniującej orkiestry — usposobiły publiczność zimno i nakazały jej rezerwę. Już po sekstecie w czwartej odsłonie, okazała panna Berghi, że jest dobrą i umiejętną spiewaczką, a dopiero w odsłonie piątej, w słynnej scenie szału, p. Berghi swym sympatycznym głosem, bardzo piękną a nawet wytrawną koloraturą, umiejętnym spiewem i miarową grą odrazu podbiła obecną publiczność, która ją kilkakrotnie wywołała. Wczorajszy debiut panny Berghi kwalifikuje ją stanowczo na bardzo cenną siłę dla naszej sezonowej opery i z zajęciem oczekujemy dalszych występów tej spiewaczki.

Obok debiutantki zasługuje na szczere uznanie p. Łomiński, który partję Astona i wczoraj spiewał ze wszech miar bardzo dobrze. Głos p. Łomińskiego brzmi tak mile i pięknie, że chętnie byśmy usłyszeli tego spiewaka w jakiej nowej partji.

Program koncertu skrzypka Franciszke Ksawerego Godebskiego na dochód weteranów z roku 1831, który odbędzie się w poniedziałek 17. bm. pod artystycznem kierownictwem dyr. Karola Mikulego z współudziałem pań: Skalskiej i Żelazowskiej, W. Setmajer, chóru męskiego „Lutni“, pp. Neuhasera, Schwarza i Wszelaczyńskiego, jest następujący: 1. Mendelssohn, Marsz ze „Snu nocy letniej“, na 8 rąk, odegrają na dwuch fortepianych pp. Wszelaczyński, Schwarz, Neuhauser i Mikuli. 2. Vieuxtemps, Bałlada i Polonez, odegra koncertant. 3. Rheinberger, „Noc Święto-Jańska“, odsoiewa chór „Lutni“. 4. Chopin, Fantazja na temata polskie, na 2 fortepiany, odegrają panna Setmajer i dyr. Mikuli. 5. Spiew solo, pani Skalska. 6. a) Reber, Berceuse, b) Vieuxtemps, Reverie, oedgra koncertant. 7. a) Gall, Takt, b) Żeleński, Chór Żeglarzy, odspiewa chór męski „Lutni“. 8. Deklamacja, wygłosi pani Żelazowska. 9. Wieniawski, a) Obertas, b) Sielanka, c) Kujawiak, odegra koncertant.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 15. września Członek Izby panów, sędziwy ks. Jan Schwarzenberg, umarł dziś we Fraunbergu.

Praga 15. września. Dzisiaj znowu mnóstwo gmin protestuje przeciwko zapowiedzianemu na niedzielę wiecowi staroczechów.

Berlin 15. września. Słychać, że cesarzowa austrjacka cofnęła protektorat swój nad projektem postawienia pomnika dla Heinego w Düsseldorfie, ponieważ Kalnoky zakomunikował jej poufnie, że cesarz Wilhelm jest przeciwny postawienia tego pomnika. Nie przyjdzie ono więc do skutku.

Bruksela 15. września. Dzienniki klerykalne donoszą, że papież przeniesie się do Belgji, gdyby nowy włoski kodeks karny znalazł zastosowanie do duchowieństwa.

Wiedeń 16. września. W sejmie niższo-austrjackim Wydział krajowy wniósł projekt do zmiany ordynacji wyborczej.

Proponuje zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do sejmu i nadanie prawa wyborczego 5-guldenowcom. Projekt ten ma podobno większość zapewnioną.

Przy ciągnieniu losów Pallfy'ego główna wygrana 40.000 złr. padła na nr. 43.908.

Kalnoky odjedzie jutro do Friedrichsruhe dla pomówienia z Bismarkiem.

Praga 16. września. Na cześć Kudlicha dali Niemcy bankiet. Kudlich toastując potępił antysemityzm jako ideę niedemokratyczną.

Budapeszt 16. września. Rząd bułgarski zakupił tu 1200 koni dla jazdy i artylerji.

JE. p. minister dr. Prażak w podróży.

We Lwowie wczoraj zrana przed godziną 9. odwidził ministra w hotelu p. Smolka, poczem wyjechał minister wraz z prezydentem wyższego sądu Simonowiczem i radcą sekcyjnym Bochyńskim do gmachu apelacji, gdzie w sali posiedzeń nastąpiły przedstawienia władz. Imieniem własnem, jako też zgromadzonych powitał kierownika ministerstwa sprawiedliwości prezydent sądu krajowego Simonowicz, i wyraziwszy uczucia dla cesarza w gorących słowach, dziękował za przybycie ministra do kraju, poczem w dłuższem przemówieniu, nacechowanem niezwykłą erudycją i polotem myśli, zaznaczył, iż niedawno podniesiono rozmaite rekryminacje przeciw stanowi sądowemu w Galicji, które zdolne były zachwiać nawet powagę i stanowisko sądu, a na stan sędziowski oddziałać deprymująco. Nie wchodząc w omawianie tych zarzutów poczuwa się prezydent do obowiązku skonstatować na miejscu, że stan sędziowski przeświadczony o ważności zadania swego z całą gorliwością, poddaniem się, niezmordowaną pracą obowiązki swe wypełnia. Jeżeli w ogóle pozostawia on jeszcze coś do życzenia, to przypisać to należy okolicznościom li tylko zewnętrznym, poza zakresem sądownictwa leżącym, na które ośmiela się zwrócić tu uwagę szefa sprawiedliwości.

Już poprzednik mój w urzędzie uznawał — mówił p. Simonowicz — jak i wasza ekscecencja uznaje także, że siły robocze w tutejszym okręgu sądowym są niedostateczne i do spełniania powierzonego im zadania, niewystarczające. Oddajemy się nadziei i oczekujemy, że ekscelencja, który tyle żywisz sympatji i życzliwości dla naszego kraju, zechce brakowi temu zaradzić i sądownictwo galicyjskie postawi na tem stanowisku, iżby ono mogło zadosyć uczynić potrzebom publiczności, potrzebom szerokiego ogółu poszukującego sprawiedliwości.

Pan minister, w serdecznem podziękowaniu, powitał całe gremium, a przekonany o lojalności i gorliwości stanu sędziowskiego, zapewnił, że okręg tutejszy wcale pod tym względem nie pozostaje za innymi krajami. Przekonany o niedostateczności sił sądowych, kreował już kilka nowych sądów obwodowych i powiatowych, i o ile na to okoliczności innej natury zezwolą, przyrzekł dążyć usilnie do uwzględnienia istotnych potrzeb kraju.

Nastąpiły potem przedstawienia gremium sądu apelacyjnego, z radcą dworu Prexlem na czele, gremjum sądu krajowego z wiceprezydentem Pogliesem (w zastępstwie nieobecnego prezydenta), przyczem minister zamienił parę słów z każdym obecnym, wypytując, gdzie poprzednio pracował, ile lat liczy służby, przyczem wyra-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością
Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

10. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1887 do końca czerwca 1888 r., pomiędzy 5 komisyj departamentami i

11. Statut emerytalny dla urzędników i sług krajowych tudzież zakładów krajowych, do admin.;

12. Zamknięcie rachunków fundacji Stanisława hr. Skarbka za rok 1885, 1886 i 1887,

13. o fundacji Skarbkowskiej,

14. w przedmiocie petycji klasztoru Bazyljanek w Jaworowie o subwencję na rozszerzenie konwiktu,

15. w przedmiocie stałego daru z łaski dla byłego naucz. ludowego Jana Rogoszewskiego.

16. w przedmiocie petycji Julji Jankowskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie stałego daru z łaski, i

17. w przedmiocie obsadzenia posady siódmego sekundarjusza dla oddziału chorych przy lwowskim szpitalu dowszechnym, do budżetowej.

Nastąpił potem wybór trzynastu komisyj. Wynik jest następujący:

Komisja administracyjna (17 członków): Biliński Leon, Chamiec, Czerkawski, Dzieduszycki Tadeusz, Jędrzejowicz Adam, Kaszewko, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski, Leniński, Max, Onyszkiewicz, Pilat, Romer, Siemiginowski, Szeptycki, Henzel, Żywicki.

Komisja budżetowa (17.): Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Chrzanowski, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, ks. Kowalski, Madeyski, Potocki Artur, Sapieha Władysław, Scipio, Skałkowski, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław, Wrotnowski.

Komisja szkolna (16.): Badeni Stanisław, Bobrzyński, Czartoryski, Czerkawski, Dunajewski Albin, Łoziński Władysław, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romańczuk, Romanowicz, Solecki, ks. Spis, Wierzbicki, Zoll.

Komisja drogowa (12.): Borkowski, Brykczyński, Czaykowski, Dembowski, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Tarnowski Stanisław, junior, Torosiewicz, Żurowski.

Komisja prawnicza (10.): Fruchtmann, Gniewosz, Lenartowicz, Madeyski, Rosenstock, Rybicki, Waygart, Weigel, Zoll, Żywicki.

Komisja petycyjna (24.): Biliński Feliks, Bobczyński, Golejewski, Kapri, Kopyciński, Korytowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Lubomirski, Mazaraki, Merunowicz, Michałowski, Moysa, Pławicki, Płaziński, Rozner, Rozwadowski Bolesław, Sawa, Siemiginowski, Siczyński, Strasser, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Zborowski.

Komisja bankowa (13.): Abrahamowicz, Scipio, Gorayski, Gross, Łubieński, Mandyczewski, Mieroszowski, Polanowski, Russocki, Simon, Skrzyński, Weigel, Wodzicki.

Komisja gminna (18.): Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Czaykowski, Fruchtmann, Gorecki, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Władysław, Lasocki, Lenartowicz, Męciński, Pilat, Rogoyski, Romanowicz, Rozwadowski Tomisław, Rybicki, Starowiejski, Wasilewski, Wolański Władysław.

Komisja górnicza (8-miu) pp.: Chamiec, Gorayski, Hausner, Łubieński, Ohrymowicz, Sapieha Wład., Skrzyński, Uderski.

Komisja asekuracyjna (9.) pp.: Biliński Feliks, Dembowski, Gniewosz, Gross, Męciński, Onyszkiewicz, Polanowski, Ks. Sawa, Słonecki.

Komisja podatkowa (12.) pp.: Abrahamowicz, Chamiec, Chrzanowski, Czaykowski, Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Płaziński, Romer, Skrzyński, Stadnicki Jan, Wernicki.

Komisja gospodarstwa krajowego (18.) pp.: Augustynowicz, Gnoiński Jan, Gorayski, Gross, Henzel, Jędrzejowicz Edward, Klucki, Langie, Mycielski, Polanowski, Popiel, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Leon, Struszkiewicz, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Komisja przemysłowa (10.) pp.: Abrahamowicz, Bobrzyński, Chrzanowski, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Lanckoroński, Romanowicz, Sanguszko, Wajgel, Wierzbicki.

Marszałek wezwał komisje do bezzwłocznego ukonstytuowania się i zawiadomienia o tem bióra.

Urlopy otrzymali hr. Artur Potocki, Antoni Michałowski, Ziemiałkowski (do 25. bm) Grocholski na 3 tygodnie i Edward Jędrzejowicz na 14 dni.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 m. 5, następne we środę d. 19. bm. o godz. 11.

Porządek dzienny będzie posłom rozesłany.

KRONIKA.

W sprawie dostaw dla wojska. Komisja wykonawcza wiecu rękodzielników krajowych, wybrana celem zorganizowania spółki dla dostaw wojskowych wniosła do dyrekcji Banku krajowego petycję o udzielenie jej materjalnego poparcia, na co otrzymała odpowiedź, iż dyrekcja Banku krajowego jest gotową otworzyć spółce na razie 4 procent. rachunek bieżący, który zostanie po ukonstytuowaniu się Towarzystwa przeniesionym na rachunek bieżący l. B., jakoteż przyjmować papiery wartościowe przeznaczone na udziały w depozyt zachowawczy bezpłatny a jedynie za zwrotem wyłożonych rzeczywiście kosztów.

Co się zaś tyczy udzielenia Towarzystwu kredytu to sprawę tę zdoła dyrekcja załatwić dopiero po zawiązaniu się Towarzystwa; w szczególności po wysłuchaniu propozycji co do wysokości żądanego kredytu i ofiarować się mających zabezpieczeń dla Banku.

Dla rolników. Intendantura I. korpusu armji (w Krakowie) ogłasza, iż zostaną zakupione sposobem kupieckim następujące ilości siana i słomy:

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Krakowie: 15.000 cetn. metr. siana, 5.800 cetn. metr. słomy.

II. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Tarnowie: 10.600 cetn. metr. siana.

III. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Rzeszowie: 12.500 cetn. metr. siana.

IV. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Jarosławiu: 8.300 cetn. metr. siana, 7.100 cetn. m. słomy.

V. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w Przemyślu: 30.700 cetn. m. siana.

Szybkość telegraficzna. Otrzymujemy pismo następujące: Z jaką szybkością chodzą u nas telegramy, na dowód tego załączam telegram, wysłany przezemnie 30. zm. z Chyrowa do Kałusza. Wyjeżdżając o godzinie pół do 10. rano pociągiem z Chyrowa, miałem o godzinie 2. po południu stanąć w Kałuszu. Telegrafowałem więc przed odjazdem z Chyrowa do brata mego w Kałuszu o wysłanie koni na dworzec. Z powodu spóźnienia się pociągu przybyłem na dworzec w Kałuszu dopiero około godziny pół do 4. po południu. Oczekiwanych koni nie znalazłem, a gdy przydybawszy przypadkowo fiakra dostałem się o godzinie pół do 5. do pomieszkania mego brata, doręczono temuż w mojej obecności mój telegram, który, jak poświadcza umieszczone na nim urzędowe potwierdzenie, szedł z Chyrowa do Kałusza od godziny 9. minut 3 rano do godziny 3. minut 45 po południu, a więc prawie 7 godzin, t. j. niemal dwa razy tyle, ile potrzebuje podróżny, ażeby tę przestrzeń przebyć pociągiem kolejowym. *Dr. W.*

† **W Görbersdorf** na Szlązku pruskim zmarł 13. bm. Napoleon Ksawery Mańkowski, wnuk jenerała Dąbrowskiego, licząc lat 52. Odbywszy nauki początkowe w Poznaniu, po trzechletnich studjach w paryzkiej szkole dróg i mostów uzyskał stopień inżyniera, poczem w r. 1860 udał się do kraju, aby wziąść udział w budowie drogi żelaznej z Warszawy do Petersburga. W r. 1863 należał do organizacji narodowej, a po wybuchu powstania mężnie walczył wraz z Janem Działyńskim pod dowództwem Jounga de Blankenheim, po którego śmierci pod Brdowem, wyparty z częścią oddziału do Prus, został śp. Mańkowski przez Prusaków uwięziony. Spędziwszy lat 2 blisko w więzieniu, odzyskał w grudniu 1864 wolność i oddał się gospodarstwu oraz sprawom publicznym. Później, od r. 1871 piastował mandat poselski do parlamentu niemieckiego przez lat 3, poczem udał się na Podole, gdzie się poświęcił cukrownictwu, aż pogarszającym się stanem zdrowia zmuszony powraca w lat kilka do stron rodzinnych, gdzie śmierć jego w licznych kołach przyjaciół wywołała żal szczery i głęboki, gdyż Wielkopolska straciła w nim obywatela zasługującego w całej pełni na to miano.

Ze szpitala. Po dwumiesięcznej kuracji opuścili onegdaj szpital wszyscy poparzeni subjekci handlu Hübnera, zupełnie wyleczeni, jednakże ze śladami ran na twarzy, które pozostaną im już na całe życie. Leczy się jeszcze w szpitalu subjekt Tkacz, który jest już również na drodze do rekonwalescencji. Wyzdrowienie swoje zawdzięczają pacjenci gorliwej opiece dr. Świątkiewicza, który z prawdziwem poświęceniem ich doglądał.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Zielskiego, rzeczywistym nauczycielem w Zadwórzu.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w Szeszarowicach powiatu przemyskiego ślub p. Tadeusza Karniewskiego, właściciela dóbr ziemskich, z panną Kazimierą Gizowską. — Z Warszawy donoszą: Panna Idalja Kotarbińska, siostra Józefa, cenionego artysty dramatycznego i Miłosza, artysty-malarza, wychodzi za mąż za p. Tadeusza Pawlikowskiego, literata i dziennikarza. Narzeczony jest synem znanego i poważanego obywatela Mieczysława Pawlikowskiego.

P. Piotrowi Słowikowskiemu nadał magistrat m. Lwowa koncesję na majstra murarskiego.

† **August Piekarski,** b. naczelnik biura w Towarzystwie wzajemych ubezpieczeń, zmarł w Krakowie w 70. roku życia.

Nagła śmierć. Onegdaj po południu w łazienkach Lindnera za rogatką żółkiewską, po użyciu kąpieli zmarł nagle mężczyzna, około 65 lat liczący, niewiadomego nazwiska. Zwłoki celem skonstatowania osoby i przyczyny śmierci zabezpieczono.

Niezwykła ucieczka. Dnia 13. bm. wieczorem zbiegło z zakładu miejskiego sierot przy ulicy Zielonej siedmiu wychowanków, chłopców do lat dziesięciu, którzy dotąd nie powrócili i mimo poszukiwań odnalezieni nie zostali. W jaki sposób wydalili się chłopcy z zakładu i co jest przyczyną ich ucieczki, władza policyjna obecnie dochodzi, poszukując nieletnich uciekinierów.

Ofiara nieszczęśliwych operacji giełdowych. Samuel Frankfurter, o którego samobójstwie doniósł nam telegram, był jedynym synem milionera Wilhelma Frankfurtera, b. przedsiębiorcy kolejowego. Frankfurter prowadził od lat kilku interes bankowo-komisyjny na własną rękę, rozpocząwszy go z kapitałem uzyskanym od ojca w sumie 150.000 zł. Nieszczęśliwe interesa giełdowe przyprowadziły go o utratę tego kapitału, młody Frankfurter jednak nie dał za wygranę i miał nadzieję pieniądze odzyskać grą na zniżkę rubla i podniesienie się waluty. Niestety kombinacja ta zawiodła, gdyż kurs rubla się podniósł a waluta spadła i młody bankier pomyliwszy się w swych rachubach nie chcąc się dla swojego rodzaju ambicji udawać o pomoc do ojca milionera, odebrał sobie życie. Wypadek ten, jak wiadomo z telegramów, wywarł na giełdę deprymujące wrażenie. Na pierwszą wiadomość o samobójstwie Frankfurtera znaczna część papierów mocno spadła.

Konfiskata. Ostatni numer *Oesterreichische Wochenschrift*, organu Blocha, uległ konfiskacie za artykuł wstępny pt.: „Der Scandal in Drohobycz“.

Kaplicę Kochanowskiego w Zwoleniu (w Królestwie), zbudowaną w stylu renesansowym, zaczęła odnawiać warszawska spółka malarzy i rzeźbiarzy. Pomnik Kochanowskiego i ołtarz, w którym spoczywa serce poety, wykonane są z marmuru kieleckiego czerwonego, tak zwanego szwedzkiego.

Bezpieczeństwo w Królestwie. Kilka dni temu o godzinie 11. przed południem, jak donosi siedlecki organ urzędowy, na folwark Omelko, gminy Szostka, powiatu radzyńskiego (na Podlasiu), napadło trzech zamaskowanych złoczyńców, uzbrojonych w strzelby i koły. Zrabowali oni dom, w którym mieszkał leśniczy sąsiednich lasów, p. Antoni Bajba. Na folwarku w chwili napadu, znajdowały się tylko kobiety, w oczach których rozbito kufry i zabrano 1196 rubli. Złoczyńców dotąd nie odnaleziono.

Znaczna przegrana. *Berliner Neueste Nachrichten* donoszą, że pewien „bohater wysokiego C“ przegrał w Marienbadzie 130.000 franków. Pismo owo nie wymienia nazwiska tenora, domyślec się go jednak nie trudno.

Z miłości. Zmaterjalizowanym hasłom wieku zaprzeczyła w Paryżu młoda spiewaczka, jedna z primadon opery, panna Sarolta, Węgierka rodem, która w przeddzień występu w „Faworycie“ odmówiła udziału w przedstawieniu tłumacząc się chorobą. Jakoż sprawdzono, iż urocza Węgierka otruła się zażyciem laudanum. Do życia zdołano ją wprawdzie przywrócić, zapewne jednak na czas dłuższy usunie się ze sceny. Powodem zamachu samobójczego, była nieszczęśliwa miłość dla barytonisty opery.... „Stara to, stara historja o nowej niezmiennej treści....“ Jest to jedna wersja, wzięta z dzienników francuskich, późniejsza poczta berlińska przynosi szczegóły odmiennie. Samobójczyni spiewała poprzednio w Berlinie, nazywa się Hoffmann, w Paryżu występowała pod nazwiskiem Sarolty. Powód targnięcia się na życie jest bardziej prozaiczny, według gazet niemieckich. Spiewaczka cierpiała na kurcze żołądka i cierpienia swe uśmierzała użyciem morfiny. Zbyt silna doza spowodowała katastrofę, której zdołano w porę zapobiedz. Sprzeczne relacje dziennikarskie nie rozwiązują sprawy i nie wyjaśniają, czy powodem samobójstwa był baryton, czy... kurcze żołądka.

Niewolnictwo. Straszne są losy niewolników w Afryce, zwłaszcza w koloniach belgijskich. Wyznawcy proroka znęcają się nad niewolnikami nieludzko. Tak np. Stanley odkrył prowincję przy Stanley-Falls, składającą się z miljona mieszkańców. Za drugim powrotem

Humorystyka.

U pana N.

Służący jego nie odznacza się zbyt świetną inteligencją.

Przychodzi gość...

— Jest pan?

— Nie... kąpie się.

— W takim razie zaczekam...

Po półgodzinie:

— Kiedyż u licha twój pan wróci?

Służący z przyjemnym uśmiechem:

— Pewno za dwa tygodnie, jest w Karlsbadzie.

Z powodu wypadku kolejowego.

— Trzeba panom wiedzieć — peroruje znany finansista — raz tylko cudem ocalałem z podobnej katastrofy... trzej moi towarzysze podróży znaleźli śmierć w głębi spienionego potoku...

— A pan?

Finansista pogląda na obecnych z tryumfem:

— Ja? wyjechałem o dwa dni wcześniej.

Podczas wakacji.

Ojciec robi uwagę:

— Jednak ta nauka djabelnie drogo kosztuje!

Czternastoletni Stach odpowiada z powagą:

— Jeżeli to o mnie idzie, to ja się mogę przestać uczyć.

Ważne dla pp. Jednorocznych Ochotników.

PIERWSZY

Galicyjski Zakład mundurowania pp. Oficerów i Urzędników

we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Jedyny i wyłączny skład wszelkich przyborów uniformowych broni przybocznej i palnej, oraz wszelkich artykułów wojskowych. — Wielki wybór wszelakich materyj na mundury każdego rodzaju.

Kompletne wyekwipowanie pp. jednorocz. Ochotników po cenach umiarkowanych stałych.

Dobra rada złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych!“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo **często wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w **krótkim czasie** chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro **tylko chory ma w swém**, rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas **można się** spodziewać **wyleczenia** nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien **więc** żaden chory **zaniedbać** sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera **księgarni nakładowéj** w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) **broszurki** „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj **zajmującéj książeczki** potrafi każdy z **łatwością** zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

Preparaty regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera są od wielu lat używane na wszelkie **choroby nerwowe**, powstałe wskutek **rozstrojenia nerwów** (grzechów młodości) i t. d. i których skutkiem jest **osłabienie siły żywotnej** i inne **stany osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** osłabienie męsk. wypróbowany. Cena złr. 3·10, pocztą 25 centów więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33. Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

Kto z fachu galanteryjnego posiada gotówki 2.500 do 3.000 złr. może objąć interes w dobrym stanie i dobrze rentujący się. — Oferty upraszam wysyłać pod adresem: Mieczysław Janiszewski w Dzurkowie p. Obertyn.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Pierwszy skład fabryczny Farb i Materjałów

pod firmą

W. Krzysztofowicz

w Krakowie

Linja A—B 37.

poleca

Farby pokostowe i Lakiery

do malowania podłóg, drzwi, okien, sztachet, sprzętów ogrodowych i gospodarczych,

Lakiery powozowe

angielskie i krajowe,

Lakier trwały

miedziannego koloru do pociągania dachów blaszannych i gontowych,

TER

drzewny i pogazowy,

„Carbolineum Avenarius“

niezawodny środek chroniący drzewo od zepsucia, wilgoci i działania zmiennego powietrza, również przeciw grzybowi,

Farby do fasad i Farby suche

we wszystkich kolorach,

Cement portlandzki, Gips i Wapno hydrauliczne,

Sikawki ogrodowe

(Hydronety),

Konewki pożarne

gumowe i parciane

Zastępstwo i skład komisowy na całą Galicję wyrobów sznurowych i powroźniczych *Towarzystwa Powroźników* w Radymnie.

Ceny fabryczne.

Na żądanie posyłam cennik franco i gratis.

Przy większym odbiorze znaczne zniżenie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże Wypożyczalnię nut. Zaopatrzywszy takową w liczne najświeższe nuty polecam Szan. muzykalnej publiczności. Abonament tak na książki jak i na nuty po 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1 — Stanisław Köhler Batorego l. 28. we Lwowie. 499

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Zakład kupna i sprzedarzy w gmachu teatralnym sprzedaje **bardzo tanio** przeróżną garderobę męzką i damską, nową i używaną, futra i bundy. 577

Na jesień i zimę. W Towarzystwie handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie otrzymać można sukna koloru brązowego, czarnego i sieraczkowego na bundy do podróży i kurtki myśliwskie w cenie za meter od 1 złr. 40 ct. do 2 złr. 35. — Sukna tkane na przędzy dla robotników i sług, cena za meter po 90 ct. i 1 złr. — Koce wełniane do nakrycia i derki na konie — (Wyroby zwane w handlu pod nazwą łańcuckich). Ceny stałe i umiarkowane. Zamówienia adresować należy do Dyrekcji Towarzystwa. 831

Poszukuję robotnika złotniczego pod adresą K. Zajączkowski jubiler Stanisławów. 588

Pas lity, dobrze utrzymany jest do sprzedania. Ulica śgo Mikołaja l. 14. Kowalski. 593

Poszukuje kupna **apteki** w mieście powiatowem za gotówkę. M. Domain, Kołomyja. 595

Bończak stroiciel i restaurator fortepianów i pianin. Mieszka róg Jagiellońska l. 10. lub Rejtana l. 2. 608

Piesek mały ratler samiec z obciętemi uszami i ogonem w szorkach z marką No 96 **zginął.** Ktoby o nim wiedział raczy donieść właścicielowi przy ul. Zyblikiewicza l. 27. II. piętro. 596

Lekcyj rosyjskiego języka udziela A. K. ul. Batorego 34. parter, drzwi na prawo. 601

Fajeton nowy, **uprząż** nowa węgierska i **para** koni 15. miary do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Kraszewskiego l. 15 u odźwiernego. 591

Praktykanta poszukuje księgarnia H. Altenberga (Richtera) we Lwowie. 605

Realność N. 905¼ ulica Snopkowska do sprzedania. Wiadomość u stróża. 611

Alleinstehende Frau Deutschböhmin mittleren Jahren sucht Stellung als Geselschafterin Beschliesserin oder Wirthschafterin. Näheres F. B. 485 post. rest. Krosno. 613

Mieszkania i sklepy po I cencie od wyrazu.

Kurnicka (Długosza) 7. — 4 lub 5 pokoi z przynależyściami do najęcia. 597

Pokój umeblowany z całem utrzymniem. Żulińskiego (przedtem Gliniańska) 3. II. piątro. 602

Łyczaków l. 3. stajnia do najęcia; koń wierzchowy pięciolatek do kupienia. 603

Pomieszkanie: 3 pokoje z nyżą przedpokojem i kuchnią I. piątro, przy ulicy Kraszewskiego l. 15. zaraz do najęcia. 592

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Zamojskiego l. 12. pomieszkania po 3 pokoje z balkonem przedpokój, kuchnia i przynależytościami z komfortem urządzono. 594

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami od 1. października, ulica Garncarska l. 28. 581

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

Eleganckie pomieszkania l. 7 ulica boczna Zimorowicza I. i II. piętro z balkonem; 4 lub 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia. 523

Chorążczyzna 26. pierwsze piątro: 8 pokoi, drugie piątro: 5 pokoi od 1go października. 561

5 pokoi, przedpokój i kuchnia z wodociągiem do najęcia **zaraz** przy ul. Mikołaja 15 587

Sklep z przedpokojem i pokojem do wynajęcia. Rynek l. 41. 562

Dwa pokoiki kawalerskie w mezaninie plac Halicki l. 10. zaraz do wynajęcia. 514

Chorążczyzna (przedłużenie ulicy Sokoła) Nr. 12A. są 2 eleganckie pomieszkania na I. i II. piętrze po 4 pokoje, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, zaraz do wynajęcia. 487

W realności pod l. 9. plac Gołuchowskich (gdzie była umieszczoną szkoła Czackiego) są różne pomieszkania do wynajęcia. 517

Pomieszkania kawalerskie dla panów oficerów ul. Kochanowskiego l. 26. 606

3 pokoje, przedpokój z kuchnią, praczkarnią, strychem, piwnicą ul. Kochanowskiego l. 26. 607

Do wynajęcia magazyn i strychy na siano ul. Karola Ludwika l. 25. Wiadomość u zegarmistrza Wędrychowskiego. 609

W willi przy ulicy Zyblikiewicza 39. (Stryjskiej) pokoj z kuchnią, salon z przedpokojem, 2 pokoje z kuchnią do najęcia. 610

Korespondencje prywatne.

Do Hali . . . . . iej

Jeżeli mi choć trochę sprzyjasz o! Pani! Aniele najdroższy! poznasz, kto do Twego serduszka przemawia. Błagam o posłanie adresu Twego dwoma literami poste restante, ażebym mógł listownie wyrazić to, czego na kartce na kolei napisać nie mogłem. Adres mój: Alfred, Administracja Kurjera Lwowskiego. 612

ził ubolewanie, że w prokuratorji państwa urzędnicy zanadto długi czas kształcą się tylko w zawodzie karnym. Pytał o liczbę praktykantów i auskultantów, a na uwagę, że czekają oni dziesięć lat na osiągnienie posady adjunkta, oznajmił, że stosunki takie istnieją także i w innych krajach koronnych, lecz dążyć on będzie usilnie, co zresztą zupełnie jest sprawiedliwem, do przyspieszenia awansu tym młodym urzędnikom. Z auskultantów zaszczycił pan minister swą uwagą tylko auskultanta Lewandowskiego, którego prezydent przedstawił jako swego referenta w sprawach personalnych.

Następnie przedstawiło się ciało nadprokuratorji państwa z panem Zdańskim na czele, prokuratorja z p. Girtlerem, oraz gremium urzędników krajowej dyrekcji skarbu, z br. Jorkaschem, prokuratorja skarbu z p. Podlewskim, a w końcu Izba adwokacka i notarjalna, z prezesami pp. Malinowskim i Szemelowskim na czele. Przedstawienia trwały do godziny kwadrans na 11., poczem minister wyjechał na oględziny wszystkich budynków sądowych, zakładów karnych dla mężczyzn i kobiet, oraz placu pod budowę gmachu sprawiedliwości, przy ulicy Batorego.

Prywatnych posłuchań dawał minister kilka w hotelu Żorża o godzinie 3. po południu, poczem o pół do 5. odbył się obiad u państwa Simonowiczów, na który zaproszeni zostali, książę Würtemberg, marszałek Tarnowski, namiestnik Zaleski, arcybiskupi: Morawski, Sembratowicz i Issakowicz, prezydent Smolka, dyrektor policji Krzaczkowski, pp. Pietruski, Löbel, prezydent Mochnacki, pp. Zdański, Prexel, Poglies, Podlewski, br. Jorkasch i adwokat Czajkowski Jan.

Wieczorem o godzinie 9. państwo namiestnikowstwo urządziło u siebie wielką recepcję, na którą zaproszeni byli także wszyscy posłowie sejmowi, członkowie rady miejskiej itp., ogółem przeszło 600 osób.

Z pobytu p. Prażaka w Krakowie donosimy jeszcze, że dnia 13go b. m. po południu odbył się obiad u prezydenta p. Zborowskiego. W pięknie urządzonych apartamentach zebrali się zaproszeni goście: ksiądz biskup Dunajewski, jenerał Drexler, prezydent Szlachtowski, z uniwersytetu rektor profesor dr. Kasparek, radca dworu Hayling, prezes Izby adwokackiej dr. Styczeń, prezes Izby notarjalnej Muczkowski, komisarz starostwa p. Link — ze sądu wiceprezydent Madejewski, prezes sądu krajowego Jasiński, prezes sądu karnego Brason, nadprokurator Szymonowicz i prokurator Bossowski, oraz sekretarz prezydjalny Gubarzewski. Po godzinie 5. przybył minister w towarzystwie radcy sekcyjnego p. Bochyńskiego. Gościa powitali gospodarstwo państwo Zborowscy, poczem po przywitaniu się ministra z obecnymi, rozpoczął się obiad, wśród krórego wzniesiono kilka toastów.

Minister Prażak wyjeżdża dziś ze Lwowa o godzinie w pół do 9. rano do Czerniowiec, skąd powróci we wtorek wieczór o godzinie 8. do Lwowa. We środę po południu o godzinie 2. wyjedzie minister wprost do Wiednia.

Do posłuchań zgłosiło się wczoraj kilkanaście osób, między temi niektóre w sprawie krydy Towarzystwa miejskiego. Przedstawił także swoje zażalenie p. Obmiński, o którego sprawie wspominał poseł Pernerstorfer. Minister odsyłał prawie wszystkich do radcy Bochyńskiego, i żądał pisemnych przedstawień.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 15. września. Według telegramu, otrzymanego przez *Pol. Corr.* z Rzymu, wyraz nagany, objawiony przez cesarza biskupowi Strossmajerowi, przyjęto w wysokich sferach Kurji rzymskiej z powszechnem i nietajonem zadowoleniem.

Belowar 15. września. Po ukończeniu manewrów przemówił cesarz do zgromadzonych komendantów z całem uznaniem.

Elboeuf 15. września. Na wczorajszym bankiecie oświadczył prezydent Carnot, że wystawa w Paryżu będzie na oznaczony czas gotową, a Francja będzie umiała przyjąć swych gości w sposób godny.

Petersburg 12. września. Pomocnik głównodowodzącego wojskami gwardji w okręgu peterhofskim, jenerał Kostanda, mianowany został dowodzącym wojskami okręgu moskiewskiego.

Nadesłane.

Po powrocie ordynuję jak dawniej
Dr. C. Sztembarth
od 3—3 ul Batorego No 26

Mieszkam teraz i ordynuję Sykstuska 13.
Wszech med. dr. Fiałkowski

Wszech nauk lekarskich
Dr. Julian Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof. Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.
Ordynuje od godziny 9 — 10 rano i 3 — 5 po południu.
Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Zasilajcie krew żelazem! Rada ta sławnego starego lekarza ma jeszcze dziś całą wartość. Ponieważ jednak wszelkie prepataty z żelazem są trudne do strawienia, należy w braku apetytu, nerwowości i bezsenności zażywać **ekstrakt słodowy z żelazem i pepsyną,** polecany przez powagi lekarskie, a sporządzany przez aptekarza Ferd. Schmieda, w Cieplicach. Z powodu zawartości najczystszej **pepsyny** (sok żołądkowy) dostaje się łatwo do krwi, nie utrudniając trawienia. Cena 65 ct. i 1 złr. do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz zcennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. września 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Zbyszewski z Rzeszowa, F. Kobierski z Czerniowiec, W. Czerkawski z Sokoli, A. Jasienicki ze Żmigrodu. dr. M. Fischer z Stanisławowa, W. Janasz z Bobrki, W. Wurm z Majdan.u

Hotel FRANCUSKI. Cyprjan Godebski z Paryża, Fr. Godebski z Paryża, A. Zaleski z Król. pol. Wł. Gurski ze Sądowej Wiszni, St. Stankiewicz z Miczyńca, dr. J. Dworski z Przemyśla, Harry Berté z Wiednia, V. Neronowicz Baworowski ze Stróssowa, M. Gutlohn z Budapesztu.

Hotel ŻORŻA. M. hr. Borkowska z Mielnicy, St. Homolacz z Balic, K. Drahnovsky z Krzeszowic, Z. Wiśniewski ze Lwowa, K. Bartoszewicz z Krakowa, J. Tropp z Londynu, A. Mager z Wiednia, S. Bochyński z Wiednia, G. Philip z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. Dr. Biliński ze Skałatu, Wł. Gniewosz z Potoka Złotego, H. Ramow z Wiednia, dr. Filipowski z Sokala, hr. R. Bniewski z Poznania, hr. K. Starzyńska, z Rosji, dr. B. Barabasz z Belgji.

Hotel WARSZAWSKI. J. Woclecki z Przeworska, A. Petter ze Zbaraża, J. Chodorowski z Iwanczan, Z. Drzirzanowski ze Zbaraża, J. Gärtler z Brzeżan, J. Szeib z Hniżdyczowa, A. Medwecki z Niżankowiec, T. Barbarewski z Jasionowa.

Hotel LANGA. A. Broeder z Podhorcze, J. Eisenstein z Drohobycza, Os. Lieberman z Drohobycza, N. Lamotteser z Bukaresztu, L. Heller z Saaz, E. Rudkiewicz z Doliny, J. Wartanowicz z Zazulińca, M. Kerestes z Roman, Os Schumer z Dolnicz.

Hotel KRAKOWSKI. L. Steciak z Dobromila. dr. A. Muszkiet z Żółkwi, W. Raciborski ze Zborowa, dr. Stolcenberg ze Sędziszowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

Dziwak

komedja w 5 akjach A. Mańkowskiego

Lwów, z izby handlowej

15. września 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 50	211 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 50	224 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 50	102 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 50	95 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		56 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 25	92 25
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	26 —
„ Stanisławowa	33 50	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleonder	9 62	9 72
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 24	1 26
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. września 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 80	305 —
„ Banku anglo-austrjackiego	115 —	115 —
„ Unionbanku	217 50	217 75
„ kolei Karola Ludwika	208 75	209
„ kolei północnej	247 75	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	108 50	106 50
„ kolei państwowej	254 50	253 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 50	222 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 50	161 50
Losy komunalne wiedenskie	144 75	145 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 —	114 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy		238 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	235 50	— —
Renta węgierska złota 4 proc.	100 40	100 40
Akcje Bankvereinu	100 —	100 50
Rosyjski rubel papierowy	125 50	125 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	314 —	313 20
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Pierwsza Spółka krawców Lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

zawiadamia Szanow. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie

gotowych sukień męzkich i dziecinnych

wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale a nader tanio, zaprowadziła również

Bieliznę męzką

t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej

Bieliznę wełnianą prof. Dr. Jaegera

skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie jak też bieliznę męską wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierza, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże.

Z poważaniem Zarząd.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

PROSZEK ZAMORSKI

zabija

PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE,

w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów

ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasch, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarza ulica Zielona, Józef Hanke, Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika; Beiser Jakób, aptek.; K. Bayer; BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landesberg, aptekarz.; CHODORÓW: St. Dasz-kiewicz, aptekarz, FRYSZTAK: Jan Zanewski, apt.; GRÓDEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Palch, apt.; KOŁOMYJA: E. Stenzel, apt., J. Sidorowicz, apt.; KOSSÓW: S. Bursa, aptekarz; KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler, aptekarz, E. Stockmar, aptekarz, Leon Rosner, aptekarz, W. Krzysztofowicz, skład materjałów, W. Redyk, aptekarz i K. Wiszniewski, aptekarz; KROSNO: Jan Łazarowicz; KULIKÓW: B. Misiołek, aptekarz; KUTTY: Aleksander Zagajewski, aptekarz; NOWY TARG: Ad. Bauman, C. Bauer, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtmann; NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski, apt.; PRZEMYSL: A. Faliszewski; SOKAL: Eug. Wysoczański, apt.; SUCHA: C. Czernicki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNOPOL: Fr. Jamrógiewicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Steisenberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauchberger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Beil, apt.; GLINIANY: A. Hełm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz.; KOPECZYŃCE: M. Roder, aptekarz.

Ciągnienie 1go Października 1888 roku

PROMESY

na Losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200.000

sprzedaje po 3 złr. 75 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Naxia szmirgel do czyszczenia noży.

(Paczki o 8 blaszannych puszkach z przyrządem do posypywania á ½ kilo zaw.) rozseła po złr. 2·80 franko za pobraniem **Rappold'a fabryka towarów szmirglowych, „Naxos“ Wiedeń** V. Pilgramg. 22.

Specjaności: Prawdziwe płótna szmirglowe, tarcze szmirglowe i pilniki, kamienne szlifierskie szmirg. do wszystkich narzędzi i nożów, najdelikatniejszy proszek do czyszczenia etc. **Najwiekszy skład szmirglu w Austro-Węgrzech.**

Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi i reumatyzmowi**

są

Elastyczne wałeczki

do zatykania drzwi i okien

Kit, Gips

poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

Schering'a Esencja pepsynowa

według przepisu *Dr. Oscara Liebreich*, profesora nauki o lekach w uniwersytecie w Berlinie.

Trudność i powolność trawienia, zgagę, zaflegmienie żołądka, skutki niemierności w jedzeniu i piciu usuwa w krótkim czasie ta przyjemny smak mająca esencja. Cena flaszki 3 marki, pół flaszki 1·50 marki.

Schering'a „Grüne Apotheke“

Berlin N. Chausseestrasse 19.

Składy prawie we wszystkich aptekach i znanych droguerjach. Listownie zamówienia wykonują się natychmiast.

SCHERING'S GRÜNE APOTHEKE BERLIN N. CHAUSSEESTRASSE 19

JULIA MĘKARSKA

fryzjerka, która była w zakładzie fryzjerskim p. H. Leona dawniej L. Janowskiego — czesze obecnie na własny swój rachunek i poleca się łaskawej pamięci Szanownych Pań. — Mieszka przy ulicy **J. Kochanowskiego (Rury) 22.**

Już wyszła

nakładem

LEONA FROMMERA

w Krakowie (Szewska 7.)

„Procedura karna w opracowaniu i z objaśnieniami profesora Rosenblatta“.

Cena egzemplarza **elegancko oprawnego 3 złr, 30 centów.**

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim dworzec (w Galicji)

poleca

swoje wyroby z tektury dachowej i asfaitu

własnej produkcji.

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

wydała

Poezye Adama Mickiewicza

w 4 grubych tomach

Cena egzemplarza broszurowanego **1** złr., zaś w pięknej oprawie płóciennej z wyzłoceniami na grzbiecie **1 zł. 70** ct.

Jest to **najtańsze** i **najkompletniejsze** wydanie pism naszego wieszcza, które ze względu na niebywałą cenę winno znachodzić się w każdym domu polskim.

Na koszta przesyłki należy dołączyć 15 ct. na egzemplarz broszurowany, a 25 ct. na oprawny.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Za 4 grube tomy 1 złr., zaś w oprawie płóciennej 1 zł. 70 ct.

Najnowsze powieści

najwybitniejszych autorów w językach: polskim, francuskim i niemieckim w wielkim doborze posiada

Wypożyczalnia książek

H. Altenberga (dawniej Richtera) **we Lwowie**

Warunki abonamentu tak w mieście jak i na prowincji bardzo przystępne.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT

MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 Kg = 200 TASSEN · Nahrhaft

Wszystkich

Szanownych pp. Właścicieli handlów korzennych i delikatesów, tudzież restauratorów, właścicieli Hotelów, jakoteż zarządów zakonów w końcu i szerszą Szanowną P. T. Publiczność upraszam, by zechcieli łaskawie kazać sobie nadesłać cennik mych wyrobów masarskich i wędlinianych, które to artykuły zawsze świeże i w wielkim wyborze w mym składzie posiadam.

Z szacunkiem **Franciszek Józef Underka syn**

Główny skład wędlin we Lwowie, ulica Halicka l. 12.

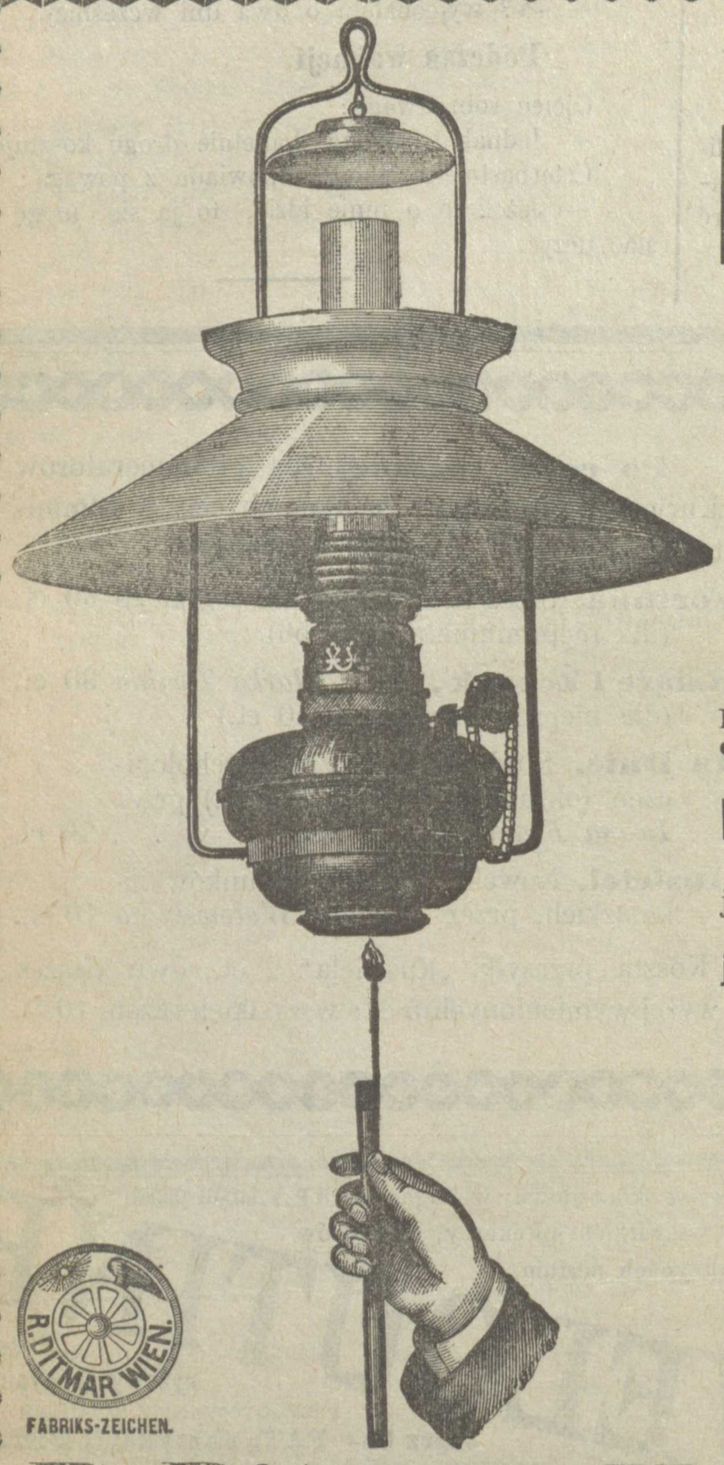

C. k. uprz. Fabryka Lamp

R. DITMARA w WIEDNIU.

R. Ditmara

c. k. uprzywilejowana

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''

(Patent 1888)

świeci **kulistym, lśniąco białym płomieniem**, i przewyższa wszelkie inne „lampy błyskawiczne“, „lampy belgijskie“ itd. przez swą

niezwykłą świetlną siłę 105 świec,

która przez fotometryczne pomiary panów: **Dra Leonh. Webera**, kr. prof. kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta**, docenta c. k. technicz. akademji w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmniej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30'''

zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,

jest możliwie pojedynczo zkonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin świecenia i

jest tańszą jak wszelkie lampy podobnej konstrukcji tak krajowe jak i zagraniczne.

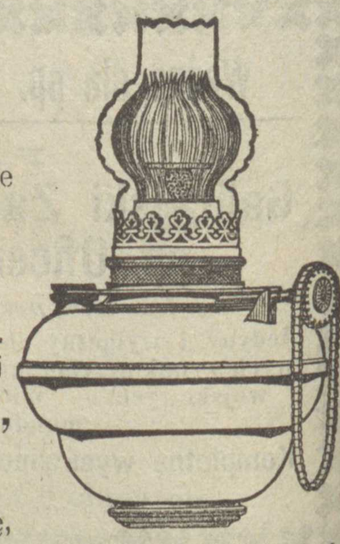

palnik lampy błyskawicznej wraz z korpusem

R. Ditmara

c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15'''	20'''	25'''	30'''	35'''	45'''	
o sile świetlanej:	28'''	45'''	66'''	76'''	120'''	157'''	świec

są na odpowiedniej wielkości

stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do dostania.

Lampy Ditmara, trzyma każdy znaczniejszy magazyn Lamp na składzie.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny.

FABRIKS-ZEICHEN.

R. Ditmara Magazyn, Lwów, plac Marjacki.

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)

Krautmarkt Nr. 18.

wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.

Weba King lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.

Czarne Terno saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.

Oksfort do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.

Draidrat najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.

1 Garnitur rypsowy z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.

Ryps wełniany wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.

1 Garnitur z juty z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.

Materje i szlafroki w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.

Materje na palta zimowe resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.

Flanela Walerja najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.

Materje na palta jesienne w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.

Barchan na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.

Berneńskie resztki sukna na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.

Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50.
Koce dla fiakrów 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.

Koszule męskie własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.

Płótno domowe 1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50, 1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50

Koszule damskie z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Poszukuje się wspólnika stanu wolnego z gotówką złr. 3.000 do handlu drobiazgowo - galanteryjnego. Oferty upraszam wysyłać pod adresem B. Chłopicki w Zawałowie.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Opuściły prasę:

Czesław Czyński. „Sztuka przypodobania się mężowi“. Cena 30 centów.

Tegoż. „Grafologja“, podręcznik do rozpoznawania charakteru ludzi i ich pisma. Cena 20 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny we Lwowie: **w „Księgarni Polskiej“ L. K. Bartoszewiczowej plac Halicki l. 14.**

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.